Nr. 26. Lwów, Niedziela dnia 5. Lipca 1891. Rok XXIII.

SZCZUTEK

Prenumerata we Lwowie wynosi całorocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., ćwierćrocznie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 85 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 ct.

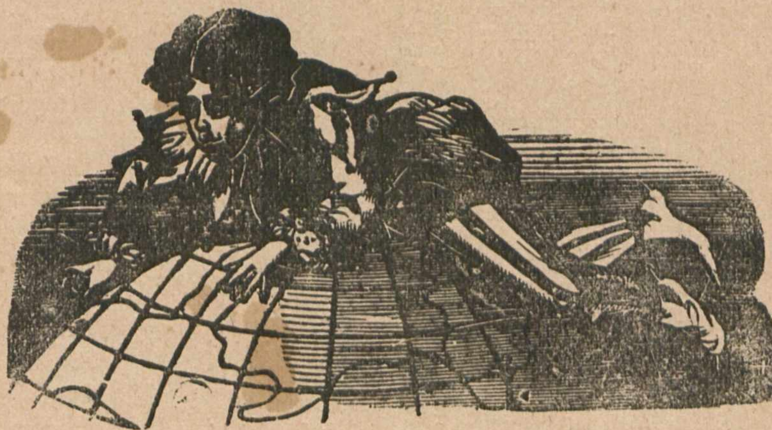
Dodatek zawiera łamigłówki, szarady, zadania szachowe i inseraty.

Inseraty drukują się za opłatą 6 ct. od wiersza drobnym drukiem w jednej szpalcie. Stronnica inseratowa zawiera cztery szpalty.

Inseraty przyjmują: Administracja „Szczutka" przy ul. Łyczakowskiej l. 3.

W Wiedniu Biura ogłoszeń: Haasensteina & Voglera, Rudolfa Mossego i A. Oppellika.

W Paryżu: Adam. Rue de St. Peres 81.



Szczutek wychodzi od roku 1868

Prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi całorocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., ćwierćrocznie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 85 ct.

W Wielkiem księstwie Poznańskiem 3 talary 50 fen.

We Francii, Szwajcarji i Włoszech całorocznie 16 franków.

Prenumerować można w Administracji „Szczutka" przy ulicy Łyczakowskiej l. 3., we wszystkich księgarniach i ajencjach dzienników i we wszystkich urzędach pocztowych.

Reklamacyj nie opłaca się.

Listy przyjmuje się tylko opłacone

Manuskryptów nie zwraca się.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Refleksje.

Więc wkracza sezon ogórkowy
Coraz pospieszniej na widownię;
Upał przypieka nas wciąż silniej
I gnębi — gnębi niewymownie.

Więc się rozlecą już niebawem
Do wód rozlicznych dyplomaci,
By spocząć — doświadczeniem roku
Pracy i trudów swych — bogaci.

Zadowoleni będą prawić,
Jak wielkie dzieło znów spełnili,
Iż przez rok cały przetrwał pokój
I że trwa jakoś do tej chwili.

Zadowoleni, niezawodnie
Szepną znajomym to i owo
I stroić będą różne miny,
Znacząco kiwać będą głową.

W ich oczach zalśni blask tryumfu,
Poczucie wielkiej swej zasługi,
Lecz zażądajcie, niech zaręczą,
Iż spokój przetrwa i rok drugi.

Zniknie naówczas harda mina
I zniknie nagle zaufanie...
Ha, rzekną, kto przewidzieć może,
Co się za pół minuty stanie?

Ach, pirrusowy iście tryumf
I niezbyt świadczy o potędze,
Skoro się cieszą, że traf zdołał
Powstrzymać krwawej walki nędze.

Ach, pirrusowy iście tryumf,
Gdy nie wiadomo, czy zakuty
Miliardem karabinów — pokój,
Nie pryśnie już za pół minuty.

GOGO.



Chciałem na wystawę czeską
Pomknąć w gości, bo mówiono,
Że tam zastać będzie można
Liczne obce *high life* grono.

Że Francuzi tam przyjadą,
Mistrze szyku niezrównani,
Mówił Finio... Ach, Francuzi,
To półbogi, proszę pani.

Ale projekt mój — niestety —
W mgle się rozwiał zniweczenia;
Pech mam — i to pech szalony,
Kolosalny bez wątpienia.

Przedewszystkiem coraz skąpiej
Marny grosz od cioci płynie;
Ach, ci starzy są nieznośni,
Ciągle skarżą się jedynie.

Gdybym jednak i miał nawet
Złota, aż po same uszy,
Nie wybrałbym się do Czech już,
Chociaż pragnę tego z duszy.

Bo nim myśl mi zaświeciła,
Już ją plebs pochwycił lotem,
Wysyłając stąd „Sokołów“,
Miałżebym ja jechać potem?

Nie, mnie zawsze — nie, mnie wszędzie
Pierwsze miejsce się należy;
Ja nie umiem jeździć drugi,
— Składam tego dowód świeży.

Ach, a szkoda, bom ciekawy,
Co też to za naród Czechy
I czy mieści także Gogów
Dla swej czci i dla pociechy.

Podsłuchane w Wiedniu.

— Pysznym był koziołek Madejskiego na lewo.

— Bo ma wprawę. W kraju zrobił kozła na prawo, a w Wiedniu na lewo.

Ostatnie wiadomości.

Poseł Popowski po ostatniem swem przemówieniu o stanowisku Polaków wobec Słowian, ma otrzymać przydomek „singelton polski“.

Telegramy „Szczutka“.

Bukareszt d. 4. lipca. Ponieważ pokazało się niespodziewanie, że rumuński następca tronu ma serce, a nawet zakochał się w pannie Vacarescu, więc rada ministrów zastanawiała się, czyby nie należało księciu organ ten niepotrzebny operować. Na razie zgodzono się, ażeby książę wyjechał w dalszą podróż, bo jest nadzieja, że może gdzie serce ze siebie wytrzęsie.

Królowa Carmen Sylwa napisała tren z tego powodu.

Berlin d. 4. lipca. Wszyscy krawcy dworscy są w ruchu. Komponują na zabój różne najefektowniejsze kostiumy dla cezara niemieckiego na podróż do Anglii. Sam cezar przegląda się do lustra w mundurze admirała angielskiego i myśli Anglikom zaimponować jako marynarz, bo już go Haweli bardzo dobrze pływać nauczył. Wiezie z sobą także kuferek toastów bardzo ładnych.

Petersburg d. 4. lipca. Ponieważ transport żydów, wyganianych z Rosji, wymaga dużo bardzo wagonów kolejowych, więc Pobiedonoscew przedstawił ministerstwu pomysł na aparat, na którym możnaby żydów prasować jak siano. Jest w tem i ta korzyść, że gdyby Anglii i Austrji prasowanych żydów posyłano, toby się nie spostrzegły, że ich jest tak dużo.

Vergani i Lueger zażądali telegraficznie bliższych wyjaśnień co do konstrukcji prasy.

FEJLETON.

Gorąco kąpany.

1.

Gdy na świat przyszedł, w gorącej wodzie
Kąpany był,
I odtąd zawsze — w każdej przygodzie,
Gorąco żył.

2.

Gwiazda mu szczęścia już od powicia
Świeciła mdło,
Z krwawemi łzami po drodze życia
Pchał taczkę swą,

3.

Kiedy pokochał dziewcze ogniste
W młodości swej,
Sądził, że dusza i serce czyste
Wystarczą jej.

4,

Szaleniec marzył — śmiechem go zbyła,
Znikł piękny szał,
Nie był herbowym, więc nim gardziła,
Złota nie miał.

5.

I potem jeszcze gonił za sławą
Co jest jak dym,
Co się wypłaca koroną krwawą,
Poddanym swym.

6.

Lecz się nie umiał kłaniać przed pany,
Więc w walce padł,
Z kijem żebraczym wreszcie znękany,
Przy drodze siadł.

7.

W końcu wśród pola, w śnieżnej zamieci
Upadł był raz,
I legł na łożu z śniegowych kwieci,
Stwardniał jak głaz.

8.

Śnieg go zasypał. — W białe tumany
Nad nim się wił,
Legł w zimnym grobie — on co kąpany
Gorąco był.

Gbr.

Ach w młodości!

Ach w młodości, ach w młodości
Jasny, szczęsny każdy dzień;
Nieprzerwany krąg miłości
Tworzą łzy, śmiech, światło, cień.

Ach w młodości, ach w młodości
Nawet ból swój urok ma,
I nad chłodny śmiech starości,
Stokroć droższa młodych łza.

Ach w młodości, ach w młodości
Świat jest pełny cudnych mar,
Młody nie zna życia czczości,
W piersi jego uczuć żar.

Dbr.

Imci pan Onufry.

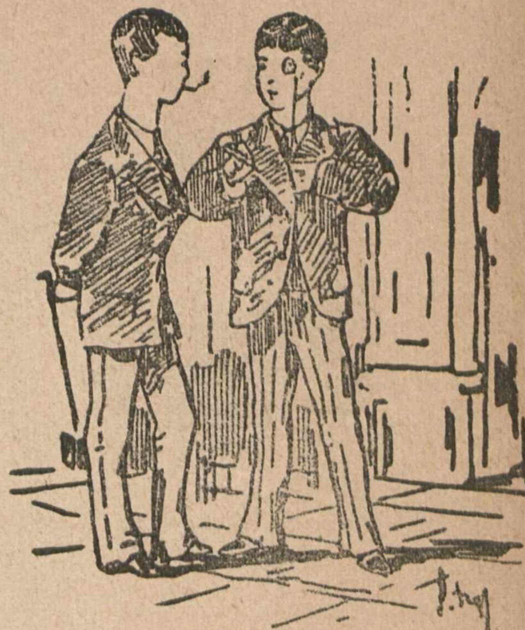


— Za tydzień od tej niedzieli będziemo mieli festyn w stryjskim parku z paradą wielką i z różnemi ceregelami, jakie ino są. Na plakatach będzie napisano, co dochód będzie na upiększenie ogrodu, ale ludziska nasze wiedzą, co za te pieniądze ma się postawić raz już pomnik dla Kilińskiego szewca taj pułkownika. I dlatego ludziska się wybierają tam hurmą. Ale teraz taka moda zawiała, a może i taki befel jest, co nie wolno prawdę powiedzieć, ino trza oś udawać.

Taj będziemo wszyscy udawali, że nie wiemo, na co pójdą te pieniądze, i że nawet żadnego Kilińskiego nie znamo. Nawet szewcy będą musieli udawać, że z Kilińskim nie trzymają, bo taki jest befel. Ino nie wiedzieć zkąd się taka moda wzięła. Szkoda, że oś kum z gubernji nie przychodzi tera na piwo, bo kum musi coś wiedzieć, i jakbyśmo kuma wzięli na wyciąganie, toby może i wygadał. Niedawno na trzeciego maja robiliśmo zakazaną paradę, a tera będziemo robić udawany festyn. Naj i tak będzie.

Coś niby trocha w maistracie zrobili z tymi oś drandziwemi sklepami żydowskiemi, bo uchwalili, co nie wolno wywieszać przed sklepem różne fatałachy, z czego oś po ulicach wygląda jak na Zarwanicy. Ino w tem sęk, co już niejedno dobre prawo jest napisane czarno na białem, ale nikt jakoś nie dopilnuje, coby się każdy prawa trzymał. No, zobaczymy, jak to będzie — i czy żydy nie wynajdą jakiś na to sposób. Na ten przykład powiadają, co na kamienicznych to jest jakieś prawo napisane, taj że za nieporządek w kamienicy można właściwie kamienicznego trocha poturbować — a przeciek jakoś nie widać, coby się ludzie tego prawa bali, taj, jak któremu się niechce zrobić na podwórzu porządek abo przed domem to nie zrobi i nic mu za to. Kum powiada, co prawo najłatwiej skoncypować i napisać taj wybębnić, ale największa sztuka u nas tak zrobić, coby ludzie prawa maistrackiego pilnowali. Taj tylko!

ROZMOWA GOGĄTEK.



— Ty! cóż, kończysz kurs z przyjemnością.

— Zapewne, ale głównie dlatego, że się w mieście już nudzę o tej porze.

Korespondencje redakcji.

— **Wł. we Lwowie.** Niezwykły pogląd — to prawda — ale ekscentyczność nie zawsze bywa zdrową. **M. we Lwowie.** Rozpisał się pan, ale za późno. — **X. w P.** Aż w zimowym sezonie.

Od Administracji.

Czas odnowić prenumeratę na drugie półrocze.

Z Heinego.

Trąbią błękitne huzary,
Bo wyjeżdżają już;
Więc ci najmilsza przynoszę,
Bukiecik świeżych róż.

Dzicy to byli goście,
Straszny pułk u nas tu stał,
On nawet w twojem serduszku,
Kwatery swoje miał.

Dbr.

Nad mogiłą.

Oto mogiła cicha, zielona,
Na krzyżu siedzi spokojnie kruk,
Nad krzyżem brzoza zwiesza ramiona
A w górze błękit, wieczność i Bóg.

Po co mi sława, po co oklaski
Na co z wawrzynu wieniec mam pleść,
Po co mnie wielkość, znikome blaski
Zaszczyty na co ma mnie świat nieść.

W takiej mogile życzyłbym sobie
Przespać nieznany tysiące lat,
Tylkobym pragnął, by na mym grobie
Kiedyś wolności wyrastał kwiat.

Dbr.

Wspólny kwiatek!

Kiedym prosił cię o kwiatek
Za oddanych myśli wiązkę
Na przyjaźni twej zadatek,
Ty lilijową bzu gałązkę
U ciemniejszej sukni roby
Wpięłaś całą... dla żałoby —

Z tym na piersi kwiatem smutku,
Twarz swą strojąc w uśmiech blady,
Rzekłaś do mnie, choć bez skutku
Prośba twoja, słuchaj rady
Stroń od serca, co boleje
Nie nam szczęścia śnić nadzieje.

Serce twe, jak wód powierzchnie
W głębiach zamkło tajemnice,
Czy lśni słońce, czy się zmierzchnie
Głąb jednakże nosi lice
Lśniąc spokoju majestatem
Jest zamkniętym w sobie światem.

Jam je przejrzał, lecz nie okiem
Jam dopatrzył, lecz cierpieniem
Ujrzałem na dnie głębokiem
Pod spokojnych fal sklepieniem
Tajemnicę, którą mieści
Nurtujący jad boleści.

Lecz choć pragnąłem zwierzenia,
Jam milczącym stał się głazem,
Czekałem wprzód serc zbliżania
By następnie cierpieć razem,
Choć współczuciu byłem dłużny
Ja nie śmiałem dać jałmużny.

Zrozumiałaś prośbę oczu
Niepamiętna swej odmowy,
Porzuciłaś na uboczu
Odmówiony kwiatek bzowy,
Nasze serca, jak dwa groby
Wdziały wspólny strój żałoby.

Porzucony blady kwiecie
Zasmucony a podjęty
Dla mnie, com tak sam na świecie
Będziesz zawsze równie święty
Będziesz dla mnie wreszcie świadkiem
Zaś serc chorych wspólnym kwiatkiem.

Emanuel.

Dwa światy.



Sprzymierzeńcy: „Tym razem bez Bismarka robimy historję świata — stary pęknie ze złości.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174